

# GŁOS PRACOWNIKA

## TYGODNIK

Nr. 7 (8)

Pracownik, dnia 24 lutego 1945 r.

Rok II

Mł. Z. Augustyn

## Handel pod obserwacją

Wielkie przewroty, jakie nastąpiły na polu politycznym, gospodarczym i społecznym, a przede wszystkim obalenie przeżytego kapitalizmu, będącego u nas domeną obcych wpływów, nie ominęły i handlu, w którym widzi się przedstawiciela momentów kapitalistycznych.

Dla naszych rozważań należy przypomnieć definicję handlu, przez który będziemy rozumieć czynności wymienne, wykonywane zawodowo i zarobkowo przez kupca — nie w celu konsumpcji czy też przedsięwzięcia procesów przeciwnych, lecz celem odsprzedaży i osiągnięcia zysku.

Ta właśnie cecha handlu: osiągnięcie zysku bez zastosowania procesów przetwórczych wywołała niechęć i zazdrość. Powstały całe teorie, uważające handel za zajęcie co najmniej jałowe.

Czy słusznie? Wśród wielu korzyści społeczno-gospodarczych, jakie daje handel, ten, służący wytwórcy i spożywczy, wymienić należy najważniejsze — zaznaczając, że handel jest produkcyjny — nie w tym znaczeniu, co fabryka lub rzemiosło, ale w tym sensie, że tworzy nowe wartości czyli użyteczności.

Dostarczając dóbr z miejsc, gdzie ich jest dużo do miejsc, gdzie ich jest brak, przyczynia się do zwiększenia ich wartości wymiennej i wyrównania cen. Stwarza również nowe użyteczności, sprowadzając często dziko rosnące płody natury do miejsc, gdzie znajdują zastosowanie. Kupcy, przewidując zapotrzebowanie na przyszłość, drogą zamówień regulują do pewnego stopnia produkcję, a przez pobudzanie w konsumencie nowych potrzeb, są pionierami postępu i cywilizacji. Handel wreszcie, dając byt wielu ludziom, przyczynia się do powstania całego szeregu zawodów i zatrudnień i powołał do życia wiele instytucji, doniosłych pod względem ekonomicznym i prawnym; jemu również zawdzięczamy, jeżeli nie powstanie, to rozwój i rozrost szeregu urzędów.

Kupiec też był pionierem i siewcą kapitalizmu przez motor swej działalności — właśnie zysku osobistego — nie jest cechą wyłączną handlu, istnieje ona w każdym zawodzie — wszyscy gonią za zyskiem, a jednostki społeczne są często nie mniej żwawe w tej pogoni. Jeżeli chodzi o tę pogonię za zyskiem, to może ona, jak w każdym innym zawodzie, wyradzać się i stać się wyzyskiem, o ile osiągany zysk przetrwać będzie ponad miarę istotnych korzyści. To szkodliwe zjawisko może tylko częściej i łatwiej występować w handlu.

Rząd obawiając się, by handel za cel swej działalności gospodarczej nie obrał właśnie wyłącznie zysku osobistego i to w czasie, gdy stosowanie ustaw, administracji, czy polityki skarbowej może stać się tylko półśrodkiem, podał handel kontroli spółdzielczości — typu handlowe.

Dokładnie rok temu min. H. Minc, w jednym ze swoich przemówień programowych powiedział, że należy „przez spółdzielczość brać w cugle dopuszczone czynniki prywatnego kapitału i wprowadzić je w koryto gospodarki demokratycznej”. Jak widzimy min. H. Minc stosuje tu nie chirurgię, ale terapię, uważając, że handel, inicjatywa prywatnego kapitału, może odegrać poważną rolę w wielkim procesie przebudowy gospodarczej.

A jakie winny być podstawy tej kontroli czy współpracy?

Jeżeli chodzi o handel prywatny i spółdzielczość, to oba te ogniwa w strukturze naszego handlu wykazują jeszcze braki, a między handlem, a spółdzielczością pojawiają się tarcia; kupcy bowiem odnoszą się z wielką nieufnością do spółdzielni, uważając je jako konkurencję uprzywilejowaną (podatki) — nielojalną, a spółdzielcy często traktują kupca, jako czynnik pasożytniczy. Są to oczywiście poglądy skrajne i bardzo uproszczone.

Oba odłamy handlu są pożyteczne, mogą ze sobą współpracować. Jeżeli spółdzielczość usuwa przeszkody handlu prywatnego, jeżeli hamuje nadmierny zysk kupca i reguluje ceny, jeżeli wykrywa nadużycia handlu prywatnego i wychowuje konsumenta, to istnienie prywatnej własności i wolnej konkurencji jest podstawą istnienia spółdzielni, które w przeciwnym wypadku wpadłyby w schemat. Z drugiej strony spółdzielnia nadaje się tam, gdzie są już drogi wydeptane, równe, gdzie nie

ma już widoków, by pełnić społeczne gospodarstwo dalej (wynałazki) — tam, gdzie nie ma interesu własnego, gdzie niepotrzebna jest przedsiębiorczość dla wynajdywania nowych dróg.

Ale ostatnio powstają sklepy państwowe, które obok spółdzielczości i handlu prywatnego biorą udział w zaspokajaniu konsumenta. Jest to zdrowe, ale pod warunkiem, że trzy te czynniki będą pracowały na równych warunkach, że żaden nie będzie uprzywilejowany w zakresie podatkowym, w uzyskiwaniu lepszych punktów sprzedaży, przydziału towarów po niższych cenach. Wszelkie uprzywilejowanie wyeliminowałoby wolną konkurencję, która powodując obniżkę cen towarów, stanie się sprawdzianem, jaka forma handlu będzie użyteczniejsza społecznie, a z drugiej strony tylko wolna konkurencja i inicjatywa prywatna mogą wychować uzdolnionych przedsiębiorców i organizatorów, których deficyt w Polsce jest chorobliwy i zastraszający.

Wspomnieliśmy, że tak w spółdzielniach, jak i w handlu prywatnym nie wszystko jest „na dobrze”. Dużo spółdzielni, które powstały jeszcze przy ogłoszeniu armat i później, mało ma wspólnego z istotną spółdzielczością; są to przeważnie modne teraz szyldy spółdzielcze interesów rodzinnych i przeróżnych grup, które na pewno nie wprowadzą ducha prawidłowej gospodarki, dobrze zorganizowanego przedsiębiorstwa i zdrowych zasad kupieckich.

Spółdzielczości grozi — w wypadku jeżeli stanie się ona tylko wielkim urzędem rozdzielczym, aparatem administracyjnym, kosztującym z braku ożywczego ducha spółdzielczego i potężnych umysłów ideowych spółdzielców — utrzymanie pięknej nazwy, ale bez istotnej treści.

Kupiectwo zaś, reprezentujące inicjatywę prywatną, winno odgrodzić się od nieodpowiedzialnych ludzi, którzy koniunkturalnie zajmują się przede wszystkim „szabrem”, dzikim handlem i spekulacją, nie mając nic wspólnego z fachowością i uczciwością stanu kupieckiego.

Kupiectwo musi stoczyć z nimi śmiertelną walkę, a swoim czynnym udziałem w ponoszeniu ciężarów i wyrzeczeń, które ponosi świat pracy, zadokumentować swoje społeczne podejście do spraw życia narodowego.

Sklepy państwowe, będące wyrazem inicjatywy państwowej, są uprzywilejowane; spółdzielczość ma odegrać rolę uzbrojonej w pewne atuty kontracji w ręku państwa na przeszkody handlu prywatnego, gdy ten ostatni musi liczyć wyłącznie na własne siły, będąc pod nieufną obserwacją państwa demokratycznego, które nie cofnie się przed niczym i użyje wszelkich środków i sposobów, by wywalczyć dla świata pracy najtańszy sposób rozprowadzania środków konsumpcyjnych.

Kto powinien zwyciężyć? Ten, kto przy równych warunkach da tani i dobry chleb ludziom pracy.

### POMAGAJMY NAJBIEDNIEJSZYM!

### Pomoc zimowa

Na ręce Przewodniczącego Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej w Pracowniku złożyli:

Śląskie Zakłady Tekstylne	15.000 zł.
Wytwórnia obuwia Nr. 1	5.000 zł.
Wytwórnia obuwia Nr. 2	5.000 zł.
Ob. Bronowski, dyr. Zjednocz. Konfek., Kraków	500 zł.
Ob. Gostkowski, dyr. Śląskich Zakładów Tekst.	500 zł.
Ob. Makowski, dyr. Wytwórni obuwia	500 zł.
Ob. Świercz, dyr. Wytwórni obuwia	500 zł.
<b>Razem</b>	<b>27.000 zł.</b>

### ROKOWANIA POLSKO - CZECHOSŁOWACKIE.

W dniu 16 b. m. odbyło się w Pracowniku uroczyste otwarcie rokowań polsko-czeskich. Na czele delegacji polskiej stoi Min. spraw zagran. Rzymowski, ze strony czeskiej min. spraw zagran. Masaryk.

Komunikat Wojew. Komitetu Osadniczego.

### Kto udziela informacji w sprawie przesiedlenia?

Repatriantom i właścicielom małych gospodarstw podajemy do wiadomości, iż w sprawie przesiedlenia na wolne gospodarstwa na Pomorzu i w Ziemi Lubuskiej udziela szczegółowych in-

formacji powiatowy inspektor osadnictwa przy starostwie.

Akcja ta już jest w toku, należy zatem zgłaszać się bezzwłocznie do inspektora swego powiatu.

### Dekret

### o zarządzie Ziemi Odzyskanych

W związku z tym, iż Opolszczyzna z Ziemi Odzyskanych, podajemy do wiadomości oddana pod zarząd Ministerstwa mości treść dekretu w tej sprawie:

Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 51.

Poz. 295.

Warszawa, dnia 27 listopada 1945 r.

DEKRET

z dnia 13 listopada 1945 r.

o zarządzie Ziemi Odzyskanych.

Na podstawie ustawy z dnia 3 stycznia 1945 r. o trybie wydawania dekretów z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 1, poz. 1) — Rada Ministrów postanawia, a Prezydium Krajowej Rady Narodowej zatwierdza, co następuje:

Art. 1. Na okres przejściowy, z tego wymagać będą potrzebny i czajne, tworzą się Ministerstwo Odzyskanych.

Art. 2. Ministerstwo Ziemi

(Ciąg dalszy nast.)



(Ciąg dalszy ze str. 1)

nym obejmuje swoją działalnością ziemie odzyskane na zachód i północ od granic Państwa z roku 1939.

Do zakresu działania Ministerstwa Ziemi Odzyskanych należy:

- opracowywanie wytycznych polityki Państwa na ziemiach odzyskanych oraz planu ich zagospodarowania i czuwania nad jego wykonaniem,
- przeprowadzenie planowej akcji osiedleńczej,
- zaopatrywanie ludności w przedmioty, służące do zaspakajania jej potrzeb gospodarczych,
- zarząd mieniem poniemieckim,
- administracja ziem odzyskanych, przy czym do właściwości Ministra Ziemi Odzyskanych należą wszystkie sprawy, które poza tym obszarem należą do właściwości Ministra Administracji Publicznej,
- koordynowanie lub inicjowanie działalności innych Ministrów i podległych im organów na ziemiach odzyskanych, z wyjątkiem spraw należących do zakresu działania Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego.

Art. 3. Do Ministerstwa Ziemi Odzyskanych włącza się Państwowy Urząd Repatriacyjny.

Uprawnienia Ministra Administracji Publicznej, zawarte w dekreście o utworzeniu Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (Dz. U. R. P. z 1945 r. Nr. 24, poz. 145), przechodzą do Ministra Ziemi Odzyskanych.

Art. 4. Na Ziemi Odzyskane rozcią-

ga się ustawodawstwo, obowiązujące na obszarze Sądu Okręgowego w Poznaniu, a w zakresie prawa pracy — ustawodawstwo obowiązujące na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego.

Rada Ministrów może w drodze rozporządzeń wydawać przepisy przejściowe i uzgadniające, związane z rozciągnięciem przepisów prawnych na ziemie odzyskane.

Art. 5. Rada Ministrów na wniosek Ministrów Ziemi Odzyskanych i Administracji Publicznej dokona w drodze rozporządzeń tymczasowego podziału obszaru ziem odzyskanych na województwa i powiaty, ustalając zarazem siedzibę władz wojewódzkich i powiatowych, przy czym może włączyć poszczególne powiaty do już istniejących województw.

Rozporządzenia właściwych Ministrów w porozumieniu z Ministrem Ziemi Odzyskanych ustala tymczasowy podział sądowy oraz administracyjny w zakresie urzędów niezespolonych, a także siedziby sądów, władz i urzędów.

Art. 6. Na ziemiach odzyskanych mianuje i odwołuje wojewodów Rada Ministrów na wniosek Ministra Ziemi Odzyskanych.

Mianowanie wojewodów, których władza obejmuje tylko częściowo obszar ziem odzyskanych, następuje na wniosek Ministrów Administracji Publicznej i Ziemi Odzyskanych.

Starostów na ziemiach odzyskanych mianuje i odwołuje Minister Ziemi Odzyskanych na podstawie wniosku wojewody.

Art. 7. Na ziemiach odzyskanych sprawują wojewodowie i starostowie — ka-

dy w swoim okręgu administracyjnym — zwierzchnie kierownictwo nad wszystkimi działami zarządu państwowego (art. 2) i mają prawo wydawania w tym zakresie służbowych zarządzeń wszystkim władzom, urzędom i organom urzędowym w granicach zakresu działania Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, określonego w art. 2.

Art. 8. Minister Obrony Narodowej w porozumieniu z Ministrem Ziemi Odzyskanych ustali sieć garnizonów Wojska Polskiego na odzyskanych ziemiach i ich liczebność.

Art. 9. Wykonanie niniejszego dekretu porucza się Prezesowi Rady Ministrów i wszystkim Ministrom.

Art. 10. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Ponadto podajemy treść zarządzenia Ministerstwa Ziemi Odzyskanych z dn. 7 stycznia 1946 r., Okólnik Nr. 2.

Na podstawie art. 2 lit. d. dekretu z dnia 13 listopada 1945 r. o zarządzie Ziemi Odzyskanych (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 295) zarządzam:

1) Ruchomości, stanowiące majątek opuszczony lub porzucony w rozumieniu ustawy z dnia 6 maja 1945 r., o majątkach opuszczonych lub porzuconych (Dz. U. R. P. Nr. 16, poz. 97), znajdujące się na terenie Ziemi Odzyskanych, nie mogą być z terenu wywożone.

2) Zakaz wywozu (pkt. 1) nie dotyczy ruchomości opuszczonych i porzuconych (surowce, półfabrykaty, fabrykaty i narzędzia pracy), objętych w zarząd przez organa Ministerstwa Przemysłu, a koniecznych do wywiezienia w ramach ogólnego planu gospodarczego tego Ministerstwa.

W stosunku do tych ruchomości zez-

wolenia w przedmiocie wywozu, wydane przez Ministerstwo Przemysłu lub upoważnione przez niego organa, są ważne na równi z zezwoleniem Ministerstwa Ziemi Odzyskanych.

Zakaz ten nie dotyczy również wytworów zakładów Ministerstw Lasów i Monopoli Państwowych, których zezwolenia ważne są na równi z zezwoleniem Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, jeśli wydane zostały przez Ministerstwo Lasów lub Dyрекcję Monopoli.

3) W przypadkach, uzasadnionych istotnymi potrzebami wewnątrz kraju i przy uwzględnieniu gospodarczych potrzeb Ziemi Odzyskanych, może Minister Ziemi Odzyskanych zezwolić na wywóz ściśle określonych ruchomości, według jednolitego wzoru zezwolenia na wywóz.

Te dokumenty podaje biuro Wojewódzkiego Komitetu Osadniczego w Katowicach do wiadomości i wyjaśnia, że granicą wschodnią i północną Ziemi Odzyskanych w Województwie Śląsko-Dąbrowskim jest wschodnia granica powiatów: Racibórz, Bytom i północna granica powiatu gliwickiego. W powiecie lublinieckim granicą Ziemi Odzyskanych przebiega mniej więcej w połowie tego powiatu, z tym, że miasto Lubliniec leży już poza obszarem Ziemi Odzyskanych. Dalej tereny Z. O. przebiegają wschodnią granicą pow. Oleśno i północną granicą pow. kluczborskiego.

W związku z tym okólnikiem Nr. 2 wyjaśniamy, że wszystkie ruchomości wywożone przez kogokolwiek z terenu czy to z gminy, czy też powiatu — będą bezwarunkowo skonfiskowane. Tylko w ten sposób przełamie się szabrownictwo.

## W Polsce i na świecie

### PRZED WYBORAMI.

Specjalna Komisja Krajowej Rady Narodowej została powołana do opracowania ordynacji wyborczej dla mających się odbyć w tym roku wyborów do Sejmu. Cztery stronnictwa bloku demokratycznego, wchodzące w skład Rządu Jedności Narodowej, oświadczyły się za stworzeniem wspólnego bloku wyborczego. Dwa stronnictwa — Polskie Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Pracy nie zajęły jeszcze w sprawie taktyki wyborczej swego stanowiska.

### ŚLĄSKA RADA KULTURY.

Doceniając znaczenie akcji kulturalnej na terenie Województwa Śląsko-Dąbrowskiego powołano Śląską Radę Kultury, której prezesem został dr Roman Lutman. Konkretnie cele Rady Kultury sprowadzają się do następujących punktów: walka z przejawami i pozostałościami niemieczyny, oczyszczenie języka polskiego z germanizmów, wykłady o Polsce i kulturze polskiej, budzenie tradycji polskich, zorganizowanie ośrodków kulturalnych, bibliotek, teatrów, wystaw, specjalnych wydawnictw dla Śląska Opolskiego, wydawanie specjalnego czasopisma i. in.

### WYJAZD NIEMCÓW Z POLSKI.

Wojewoda śląsko-dąbrowski wydał okólnik w sprawie zezwoleń na wyjazd do Niemiec dla osób narodowości niemieckiej, mających być wysiedlonymi. Osobom zainteresowanym potrzebne jest zaświadczenie właściwego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, wyrażające zgodę na wyjazd indywidualny.

### WYROK NA „ŚLAZAKOWCA” KOŹDONIA.

Renegat polski z Cieszyna, Franciszek Koźdon, który w czasie okupacji wydał Gestapo wielu robotników polskich, został w Morawskiej Ostrawie skazany na 11 lat więzienia.

### WOJSKO POLSKIE WE WŁOSZACH.

Sprawa armii polskiej we Włoszech rozważana jest przez ministra Bevena — wkrótce oczekiwane jest ogłoszenie oświadczenia na ten temat. Według o-

rzeczenia ministra Lavsona, stan armii polskiej we Włoszech wynosi 107.000 ludzi.

### „WARSZAWA OSKARZA” W LONDYNIE.

W Londynie dokonano otwarcia wystawy pod nazwą: „Warszawa oskarża”. Zgromadzenie zdjęć przedwojennych i dzisiejszych Warszawy pozwala na czynienie porównań — i oskarża.

### Z PROCESU W NORYMBERDZIE MISJA HESSA.

Misja Rudolfa Hessa do Anglii w maju 1941 — po przedłożeniu przez prokuraturę protokołów rozmów, jakie Hess przeprowadził po wylądowaniu na wyspie — jawi się nam w nowym świetle. Ze sprawozdań wynika, że Hess przybył do Anglii z propozycją pokoju, pod warunkiem ustąpienia rządu Churchilla. Charakterystyczne jest, że Hess zaprzeczył, jakoby przybył do Anglii za wiedzą Hitlera.

### WYBORY W NIEMCZECH.

W wyniku wyborów samorządowych, przeprowadzonych w końcu stycznia w amerykańskiej strefie okupacyjnej, chrześcijańscy demokraci otrzymali 20.071 mandatów, socjaliści 7.453, komuniści 506, liberalni demokraci 550, inne stronnictwa 24.403.

### KOSZTA OKUPACJI NIEMIEC.

W myśl postanowień konferencji Poczdamskiej, koszt okupacji Niemiec pokryte będą przez ludność niemiecką. Według obliczeń tylko 35 proc. kosztów okupacyjnych ma pokryć w pensjach i zarobkach wszystkich Niemców pracujących w strefie okupacyjnej. W jaki sposób będzie pokryte pozostałych 65 proc. kosztów?

### APEL KOBIET NIEMIECKICH.

Kobiety niemieckie zwróciły się do władz amerykańskich z prośbą o uwolnienie ich mężów z niewoli, tłumacząc trudności, jakie mają przy prowadzeniu gospodarstw. Warto tutaj przypomnieć, że

miliony jeńców i robotników podbitych przez hitlerowskie Niemcy narodów lat całe zmuszone były pracować na gospodarstwach niemieckiego „Herrenvolku”, zdala od swych żon, znosząc terror i poniewierkę.

### POWODZIE W EUROPIE ZACH.

W Europie zachodniej zanotowano ostatnio szereg powodzi, które wyrządziły poważne szkody. W niektórych miejscowościach Wielkiej Brytanii wczesne wody poprzerywały tamy i pozalały szosy i tory kolejowe. Również w zachodnich Niemczech powódź dała się mocno we znaki, tak, iż komunikacja na Renie została przerwana. Między Zagłębiem Ruhry a Francją powódź uszkodziła mosty i wywołała duże trudności w komunikacji.

### O MIĘDZYNARODOWY PARLAMENT ŚWIATA.

Przeszło tysiąc wybitnych przedstawicieli świata pracy wystosowało do prezydenta Trumana petycję o interwencję w sprawie utworzenia międzynarodowego parlamentu świata. Wśród podpisów znajduje się także nazwisko znanego uczonego, prof. Einsteina.

### KOMISJA OŚWIATOWO-KULTURALNA.

Prace Komisji Oświatowej i Kulturalnej rozwijają się w kierunku zorganizowania nast. Instytucji i Towarzystw (w ramach O. N. Z.):

- Uniwersytet Światowy i Międzynarodowe Szkoły Doświadczalne.
- Zwołanie Międzynarodowej Konferencji Nauczycieli i stworzenie Międzynarodowego Towarzystwa Nauczycieli.
- Wystawy Artystyczne i stworzenie Sekcji Teatralnej przy O. N. Z.

### ZALUDNIENIE ZIEMI ODZYSKANYCH.

Na podstawie ankiety przeprowadzonej przez Ministerstwo Ziemi Odzyskanych — Województwo śląsko-dąbrowskie w 10-ciu miastach może ulokować 26.000 osadników (w tym w Nysie

5.212 osób, w Zabrzcu 4.000, w Bytomiu 4.000, w Głabczycach 4.384 osoby).

Ogółem województwa przedwojennej Rzeczypospolitej dały dotychczas Ziemi Odzyskanej 1.361.112 osadników. Ziemi Odzyskane mogą jeszcze przyjąć 1.495.745 osób, czyli to minimum ludności, która powinna osiąść, aby życie gospodarczo-społeczne nabrało pełnego tempa.

### KRADZIEŻ PLANÓW BOMBY ATOMOWEJ.

„Dziennik Zachodni” przynosi wiadomość, że tajne dokumenty o bombie atomowej zostały skradzione w Stanach Zjednoczonych.

### UJĘCIE BANDY „WILKOŁAKÓW” W POWIECIE PRĄDNICKIM.

Od dłuższego czasu w powiecie prądnickim działała tajemnicza banda, która dopuszczała się systematycznych sabotaży i wysyłała listy do rodzin polskich, grożąc im represjami. W trakcie mozolnego śledztwa udało się funkcjonariuszom Milicji Obywatelskiej wpasnąć na trop przestępców i aresztować Alberta Rechego, Bernarda Rydalka, Augustyna Rydla i Augustyna Apastra, mieszkańców wsi Racławice, którzy przyznali się, że należeli do tajnej organizacji niemieckiej „Wilkołaków”. W czasie przeprowadzonej rewizji w ich mieszkaniach, znaleziono zmagazynowane broń jak: rewolwery, pistolety, automaty i karabiny ręczne.

Ustalono, że hersztem bandy był Albert Reche, który otrzymywał rozkazy z Niemiec, skąd pochodziła również broń. Członkowie bandy zaopatrzyli się poprzednio w dokumenty weryfikacyjne, co pozwoliło im przez dłuższy czas bezkarnie grasować na tamtejszych terenach.

Aresztowanych oddano w ręce organów bezpieczeństwa. (N)

### ISTNIEJĄCE DOTYCHCZAS NAPISY SZYLDY W JEZYKU NIEMIECKIM

— TO DOWODY NASZEGO NIEDBALSTWA I LENISTWA!



# PRACAIKULTURA

## DODATEK

r. 1.

Redaktor: JAN BRZOZA

Rok I.

### Od Redakcji

Rozpoczynając druk specjalnej strony kulturalnej, pragniemy Wam dać ironię duchową, wysoki poziom, jak na ogół, a także Wasza trudna praca na tym posterunku. Zdajemy sobie sprawę z ważności naszego posłannictwa wśród ludzi, którzy spełniają misję dziejową, którzy z rąk niemieckich nazwisk przetrzymują ziem polskich. Słowo polskie musi tutaj ostatecznie panować. To słowo polskie musi być Wam pomocą, zachętą i nadzieją. Dajemy Wam w tym słowie wszystko to, co Wam się może przydać praktycznie. A więc informacje, naukę, dobre rady i wskazówki. Chcemy, by czytając stronę, mogliście wytrwać na swoich pionierskich posterunkach, tak, aby ta ziemia piastowska pozostała mocno w Waszych rękach i aby na zawsze pozostała polską.

Brzoza Jan.

### Niemczenie nazwisk

#### i niezłomny duch oporu polskiego

Na Śląsku spotykamy Polaków, mówiących i czujących po polsku, a o nazwiskach niemieckich. Wywołuje to nieraz, zwłaszcza w obecnej dobie weryfikacji, pewne nastawienie, a nawet uprzedzenie do osób o nazwisku niemieckim. Jak nas bowiem intrygowały w czasie ostatniej wojny nazwiska generałów niemieckich o brzmiącym nazwiskiem polskim, np. Jeschioneck, Jasiński itp., podobne uczucia wywołują u Niemców zweryfikowani Polacy o nazwiskach niemieckich.

Ale i Polacy odnoszą się do Ślązaków o nazwiskach niemieckich z pewną nieufnością, a nawet podnoszą niektórzy w okresie weryfikacji pewne zastrzeżenia pod adresem komisji weryfikacyjnej.

To też nie będzie od rzeczy zdać sobie sprawę z tego częstego zjawiska

występowania nazwisk niemieckich na Śląsku:

Oczywiście działają tu względy polityczne. Kiedy Piast Kazimierz, książę z Koźla-Bytomia, nie chcąc tracić swej dzielnicy na rzecz jednolitego państwa polskiego, oddał hołd w Pradze królowi czeskiemu Wacławowi 9. I. 1289 r. — utracił jego dzielnica niepodległość. Za jego przykładem poszli inni Piastowie śląscy tak, że w 50 lat potem cały Śląsk stał się prowincją czeską. Z tego okresu datują się nazwy czeskie miejscowości, takich miast jak Prądnik, Głabczyce, Piskowice i inne. Przez włączenie zaś Czech do Austrii dostaje się Śląsk pod wpływ niemiecki. Wpływ ten jeszcze bardziej się spotęgował, kiedy na Janie z Opola, 27. 3. 1532 r., wygasa dynastia Piastów, a dzielnica opolska przechodzi na własność cesarzy

austriackich. Po wojnie 7-letniej 1763, Śląsk cały, stając się dzielnicą państwa pruskiego, zostaje poddany gwałtownej germanizacji.

Już po śmierci ostatniego Piasta zaczyna się niemieczenie nazwisk polskich przez cechy. Jeżeli czeladnik chciał się wyzwolić, zwracał się musiał do mistrza cechu, Niemca, z prośbą o tzw. „przemianek“, tj. o zmianę nazwiska polskiego na niemieckie. Wówczas te wyzwolenia szybko się odbywały i połączone były z sutą libacją, przy której nie brakło i „duchownego“ i „ojców chrzestnych“. I tak według zachowanych aktów z r. 1635, Jan Brunatny z Tarnowskich Gór otrzymał na tym „chrzcie“ nowe nazwisko: Johan Braun. W Piskowicach znów przechrzczonego W. Tkocz na Webera, Białego na Weissa, Czarnego na Schwarza itd. Zwyczaj ten występuje jeszcze w okresie wojny 7-letniej. I tak Jakób Piątkiewicz (w aktach zapisano jego nazwisko: Piontkowic) otrzymuje nowe nazwisko: Rosmarion.

Po tych praktykach cechowych, parę wieków trwających, tego „brania na libację i przemianek“, przychodzi nowa praktyka od r. 1763, zmiany nazwiska na rozkaz u tych Polaków, którzy służyli w wojsku pruskim.

Inną postać ma to zjawisko niemieczenia nazwisk polskich wśród funkcjonariuszów kolejowych. Kto swego nazwiska nie zmienił na niemieckie, ten nie mógł awansować.

W epoce hakaty już nawet nabywanie ziemi na Śląsku staje się rzeczą niemożliwą dla tego kto nosi nazwisko polskie. Potem zresztą wszelkie transakcje nieruchomości są uzależnione od tego, czy transaktor posiada czy nie brzmiące po niemiecku nazwisko.

Jednak większa część tak „przechrzczonych“ Polaków pozostaje nadal w orzekonaniu Polakami i pielęgnuje w rodzinach tradycję polską. Nic też dziwnego, iż obecnie, w okresie weryfikacji, względnie już po uzyskaniu obywatelstwa polskiego, wielu z nich pragnie wrócić do pierwotnych nazwisk rodowych, jako że ta ich pierwowzrost żywo zachowała się w ich rodzinie. Dowodem zaś tego jest ich nieskazitelna mowa polska, której sześciowiekowe tępienie nie zdołało wyrwać z ich duszy i serca.

Poza wspomnianymi faktami niemieczenia nazwisk Polaków trafiają się pierwotne czyste nazwiska niemieckie. Są to ci z kolonistów, którzy przysiedli do środowiska polskiego w celach germanizacyjnych, sami się spolszczyli i dziś za Polaków się podają.

W ogóle historia rodzin śląskich, zwłaszcza na Opolszczyźnie, z okresu walk z niemieczyzną, jest tak ciekawa, że jej wydobyć na światło dzienne stałoby się znamienitym przyczynkiem do poznania psychiki narodu polskiego, który mimo najbardziej wyrafinowanych metod germanizacyjnych, nie dał się zniemczyć i nie dał sobie wyrwać mowy polskiej i pogrzesć ducha polskiego. („Dziennik Zachodni“)

społecznego, częstokroć mało mieli sposobności dowiedzieć się bliższych szczegółów o terenie, który ma być polem ich pracy, na którym mają budować oni zreby polskiego życia narodowego i polskiej kultury.

Dla tych ludzi dobrej woli, którzy chcą być pionierami a nie niepoczytalnymi „szabrownikami“ jest książka „Nad Odrą i Nysą“ pożytecznym przewodnikiem i pierwszym elementarzem. Trzy mapki (podział na krainy geograficzne, podział administracyjny Śląska w roku 1938, komunikacja) i przeplatane w tekście tabele, zestawiające pewne dane statystyczne z zakresu stosunków gospodarczych, budzą swą zwięzłą i obrazową mową nasze szczególnie zainteresowanie.

(aw)

## Życie kulturalne Polski

Chcielibyśmy zaznajomić pokrótce czytelników z bieżącymi sprawami z zakresu życia kulturalnego Polski w okresie obecnej i w tym celu damy krótki przegląd najważniejszych dziedzin życia kulturalnego. Oczywiście nie zapomniamy przy tym o sztukach plastycznych (rzeźba, malarstwo, grafika), ale skupiemy się przede wszystkim na dziedzinie życia kulturalnego.

Ożywiony ruch muzyczny, którego wyrazem są często organizowane na terenie Warszawy, Krakowa, Łodzi i Katowic wielkie koncerty, pozwala śledzić rozwój i drogę artystyczną poszczególnych wykonawców i dzięki temu możemy wymienić tych, o których głośno dzisiaj na estradowych salach.

A więc przede wszystkim: Sztompka Wojtowicz.

Ze śpiewaków na pierwszym miejscu wymienić należy Jerzego Gardę, a także W. Calmę i Lachetównę, śpiewaczkę Opery Katowickiej. Trudno również pominąć milczeniem H. Paciejewskiego, śpiewaka o dużych walorach głosowych.

Życie teatralne — bogate i obfitujące w zdarzenia, świadczące o niesłabnącym tempie pracy kierowników i reżyserów poszczególnych scen, wymagałoby specjalnego omówienia. Tutaj wymienimy tylko o pracy i osiągnięciach naszej wojewódzkiej stolicy.

W Katowicach wystawiono w teatrze im. St. Wyspiańskiego szereg sztuk scenicznych, jak: „Ich czworo“, „Cały dzień bez kłamstwa“, „Burmistrz Stylmondu“, a ostatnio wielkim powodzeniem cieszyła się prapremiera sztuki Jana Brzozy, pt. „Stary dzwon“.

Z życia literackiego notujemy przodujących pisarzy Śląska: Wilhelma Szezyka, Zelechowskiego, Bednorza, Baumgardena, Zabierzewską, Widanę, a także młodą generację pisarzy śląskich szczyści się utalentowanymi poetami: Szkaradkówną, Al. Wierzą, Leszczyńskim, Feldmanówną i Balickim. Życie literatów skupione jest w dwóch organizacjach: w Związku Zaw. Literatów Polskich (Oddział Śląski) i Klubie Literackim przy Zw. Zaw. Literatów. Szereg wieczorów autorskich wpływa dodatnio na ożywienie dość martwego o tej porze życia literackiego Katowic. Tak w ostatnim czasie duże powodzenie zdobył wieczór autorski Wł. Zelechowskiego i Zabierzewskiej, Jana Baranowicza, pisarza chłopskiego.

Staraniem „Klubu Literackiego“ ogłosił się w Katowicach ciekawy odczyt M. Markowskiego na temat aktualnych spraw kulturalnych Śląska. Rów-

nież wieczór poezji łżyckiej, na którym przemawiał Jan Brzoza, spotkał się z ogólnym zainteresowaniem miejscowego społeczeństwa.

Podobnie jak w Łodzi istniejąca „Ksantypa“ — cieszy się dużym powodzeniem nowo powstały w Katowicach teatr kukiełek Glaty'ego w postaci szopki politycznej „Semafor“. Szopka polityczna wystawiła ostatnio oryginalną i pełną dowcipu wersję pt. „My opozycja“, pióra znanego poety Józefa Nachta-Prutkowskiego. W „szopce“ głównymi „bohaterami“ są osobistości ze świata politycznego, jak również i kulturalnego.

Poza tym żywa działalność objawia w Katowicach — jako centrum zainteresowań kulturalno-literackich Śląska — Instytut Śląski. Srody „Instytutu Śląskiego“ należą niewątpliwie do udanych imprez, na których poruszane są aktualne sprawy ekonomiczne, kulturalne-oświatowe i społeczne.

Niespodziewanym ciosem dla opery katowickiej i świata muzycznego całej Polski był nagły zgon mistrza Adama Didura, dyrektora opery. Jednak opera kontynuuje dalej swoją działalność, realizując konsekwentnie program nieodżałowanego mistrza.

Interesujące zagadnienie w dziedzinie poezji polskiej poruszył ostatnio na łamach „Odrodzenia“ Julian Przyboś w artykule pt. „Serce w rozterce, czyli o rymie“. Poeta wskazał na trudności

rymowania, na wartość tzw. „wolnych rymów“ i wskazuje, że liryka ma ściśle związki z muzyką, poezją śpiewaną. Przykładem tu może służyć francuski poeta Valéry, który miał zasadę: „poète cherchant la rime!“ i zgodnie z tą zasadą wykladał poetykę w College de France.

Czasopismo łódzkie „Wici“ poruszyło ciekawy artykuł w kwestii osadnictwa i sprawy ziem zachodnich. Z „Wiciowych“ pisarzy wymienić wypada: J. Baranowskiego, Barchanowską i Ign. Igonia.

„Kuznica“ — tygodnik społeczno-literacki, wychodzący w Łodzi, zawiera interesujący artykuł Jana Kotta pt. „Węgiel“. W roku 1945 wydobyto w Polsce 20168 tysięcy ton (w ciągu 9 miesięcy). Na rok 1946 przewiduje się 48 milionów ton.

Bilans prasy literackiej przedstawia się w Polsce niewątpliwie dodatnio. Obok wydawnictw centralizujących życie literackie oraz życie kulturalne kraju, jak „Twórczość“, „Odrodzenie“, „Życie literackie“, powstała również pewna ilość pism typu publicystycznego. Przede wszystkim środowiska katolickie ożywiły działalność swojej prasy periodycznej. „Tygodnik Powszechny“, „Dziś i Jutro“, „Tygodnik Warszawski“ prowadzą ożywioną polemikę publicystyczną i społeczną, mniej poświęcając miejsca tematyce literackiej.

Henryk Racki.

## Nad Odrą i Nysą

Antoni Wrzosek: Nad Odrą i Nysą. (Opis geograficzno-gospodarczy nowych ziem Śląska). Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, Katowice 1945.

Praca Antoniego Wrzoska jest pierwszym polskim podręcznikiem do nauki geografii i etnografii Ziemi Odzyskanych, zarazem pierwszym pełniejszym zaspokojeniem głodu wiadomości o tych ziemiach. 36.000 km kw. ziemi historycznie polskiej, w ostatnich stuleciach częściowo zniemczonej, a teraz przy pomocy osadników polskich odniemczanej, znajduje na 67 stronkach skromnie wydanej broszurki omówienie rzeczowe i wszechstronne. Ze znaczeniem użytkowym tej potrzebnej książki łączy się jej znaczenie społeczne.

„Staraniem Państwa Polskiego musi być odrobienie krzywd, jakie spotkały ludność polską na tym terenie i przywrócenie Śląskowi charakteru ziemi czysto polskiej, jaki miał przez szereg wieków od zarania dziejów począwszy.“ Tak sformułowane określenie celu i dążności Państwa Polskiego w odniesieniu do Ziemi Odzyskanych, ma swój społeczny i polityczny sens, jedyny i

zasadniczy.

Do poznania tego sensu docieramy sposobem najprostszym, podstawowym, tj. przez zdobycie wiedzy obiektywnej, obejmującej zarówno dane statystyczne, jak historyczne i ogólne, począwszy od opisu struktury fizycznej ziemi i stosunków ludnościowych, poprzez nakreślenie podziału administracyjnego i spraw gospodarczych do sformułowań aktualnych tego rodzaju, jakie podkreślono wyżej.

Repolonizacja Ziemi Zachodnich z konieczności oprzeć się musi przede wszystkim na osadnictwie, co do którego praktyka wykazała pewne, znane ogólnie niedomagania, będące wynikiem nieodpowiedzialnych metod niektórych destruktywnych elementów, tam napływających. Odbicia problemów osadnictwa w książce Wrzoska jeszcze nie znajdujemy. Charakter tej pracy jest raczej popularno-naukowo-informacyjny. Autor pisze w przedmowie: „Ci wszyscy, którzy idą na nowe ziemie — czy to w charakterze członków polskich sił zbrojnych, czy też jako organizatorzy administracji, życia gospodarczego



Dr EUGENIUSZ TYCHOWSKI.

# Osadnictwo a T. Z. P.

Zagadnienie dotyczące osadnictwa, a w szczególności repatriacji, nie schodzi z łamów dzienników śląskich, jak również zajmuje sporo miejsca w prasie innych dzielnic. Problemy — w szczególności gospodarcze — związane z tym zagadnieniem, są dla społeczeństwa tak wielkiej wagi, że dla skutecznego ich rozwiązania główną rolę musi odegrać polityka wewnętrzna, rozważając te problemy najpoważniejsze umysły, a wykonawcy prawa i administracji — nieraz co prawda chwiejnie lawirując pomiędzy Scyllą a Charybdą — ale zawsze wedle głównej linii wytycznej dokładają starań celem zadowolenia na ziemiach rewindykowanych repatriantów, jak również innych osadników i stworzenia dla nich godnych warunków życiowych, a w szczególności gospodarczych. Chodzi bowiem o wielką stawkę!

Musimy tu mieć na kresach zachodnich uświadomiony a szczególnie wartościowy element ludzki, twardy duchem, a hardy i pełen dumy narodem, który po wieczne czasy stać będzie na straży interesów Rzeczypospolitej i raz na zawsze stworzy nieprzezwyciężony, mocny jak granit wał obronny przeciw naporowi niemieckiego „Drang nach Osten”.

I tu sterownicy naszej nawy państwowej mieliby szczególnie ważne zadanie: dobór ludzi! Właśnie tych najlepszych spośród naszego społeczeństwa wysyłać należy na kresy zachodnie. Tylko tacy są zdolni wywiązać się z historycznego zadania, jakie w udziale przypada naszemu ludowi kresowemu. Ludzie o słabych charakterach nie nadają się na pionierów wielkiej sprawy ogólnopolskiej. Raczej usunąć ich z terenów, stanowiących przedmurze Polski, a osiedlić tu najlepszych obywateli. Tylko w ten sposób zabezpieczymy się przed odwiecznym, zaciętym wrogiem, który dybie na naszą egzystencję.

Wydać mi się, że w tym kierunku nastąpiły niedociągnięcia. Zgraja bowiem szabrowników, niechętnych do pracy w ogóle, niezdolnych do pracy twórczej, przyplątała się bez wszelkich przeszkód na te tak ważne z punktu widzenia naszej racji stanu ziemie zachodnie i niestety, stanowią one znaczny odłam przybyszów, tak, że selekcja staje się obecnie problemem trudnym do rozwiązania. A jednak nie jest jeszcze za późno! Świadoma celu polityka osadnicza może jeszcze wiele naprawić. W szczególności chodzi o tzw. „góry”. Tu dobór ludzi jest kategorią imperatywną! Co popsuły różne „gru-

py” i inne zespoły i osoby, wysłane tu w pośpiechu na pracę pionierską, co zdemoralizowały one ludzi porządnymi i uczciwymi, dając im zły przykład — to można jeszcze naprawić. Zatem: caveat consules!

Inny problem — to polityka populacyjna. Wskutek wojny straciliśmy sześć milionów ludzi! Reszta — to zespół ludzi w wielkiej części wycieńczonych, wygłodzonych, — zmęczonych życiem. Część tychże wróciła z obozów — to są ludzie godni specjalnego zainteresowania i poparcia ze strony narodu, a w szczególności ze strony tych, którzy władzę dzierżą.

Należy tedy wysiłek społeczeństwa skierować w tym kierunku, aby przynajmniej dać tym ludziom możliwość odzyskania sił żywotnych i rozwojowych. Opieka nad matką i dzieckiem jest na tym odcinku kwestią palącą. Za tym idzie opieka moralna i gospodarcza nad młodzieżą szkolną. Dalekowzroczna polityka populacyjna jest postulatem ciężkiej wagi i odpowiedzialności.

Dużo mogliśmy — o ile chodzi o teren — zachodnie — stworzyć dobrego, gdyby się było udało zarezerwować i zakonserwować w całości majątki polskie. Gdyby T. Z. P. zdołał był skupić całą zdobycz wojenną w swoich rękach, byłby on w możności rozproszyc znaczne zapasy dóbr materialnych między obywateli wedle zasad sprawiedliwości społecznej. Ubiegli go

szabrownicy różnego typu i autoramentu. Mienie polskie, mimo, że stanowiło zdobycz wojenną państwa, zostało w znacznej mierze rozgrabione; wzbogaciły się jednostki (szabrownicy), a zabrakło zapasu do sprawiedliwego podziału. T. Z. P. nie spełnia w tej mierze swego zadania w zupełności, bo go spełnić nie może. Ubiegli go jednostki nieodpowiedzialne, zbrodnicze, a rekrutujące się niestety po części z tzw. sfer „wyższych”. Prosty człowiek — za przykładem „góry” — szabrował, ale zazwyczaj dla osobistej wygody i osobistego użytku. Niewielką wyrządził w ten sposób szkodę. Wartości te są nadal uchwytnie (spis ruchomości, arkusze ewidencyjne). Szkodnikami są ci, co wywozili stąd i trwonili majątki, posługując się dla szabru samochodami i transportami kolejowymi. Tych należy napiętnować i pociągnąć do odpowiedzialności, gdyż oni to wyrządzili Skarbowi Państwa szkody, które nie dadzą się naprawić. Wyrządzili szkodę własnemu społeczeństwu, nie oglądając się na sankcje karne, a goniąc za własnym interesem, krzywdzili współobywateli.

Tworząc instytucję T. Z. P., zmierzał Rząd do scentralizowania mienia polskiego w jednych rękach. Z tego rezerwuaru mieli czerpać osadnicy repatrianci. Ziemię miał przeznaczać Urząd Ziemi, budynki przemysłowe, handlowe i mieszkalne, oraz inwentarz żywy i martwy, urządzenia domowe i inne ruchomości użytkowe — T. Z. P.

Ziemię rozgrabić trudno. Nie da się ukryć ani wywieźć samochodami (nawet przeznaczonymi na cele służbowe i społeczne). Urzędy Ziemijskie są w tym położeniu, że mogą wykonać swoje zadania w 100 proc.

Celem zabezpieczenia egzystencji repatriantów wzgl. osadników przewidziana jest parcelacja wielkiej własności i domen państwowych. Stąd wydzielają się kompleksy ziemi uprawnej dla zainteresowanych. Poza tym wydzielają się wolne gospodarstwa polskie w całości (wraz z zabudowaniami). Nie stwarza się atoli na razie definitywnego stanu prawnego, póki nie ustabilizują się stosunki na zachodnich rubieżach kraju (weryfikacja, selekcja ludzi itp.). Na razie przydziela się ziemię i zabudowania gospodarcze przeważnie, celem doraźnego ulokowania napływających obywateli.

T. Z. P. zaś w najbliższym czasie będzie oddawał warsztaty pracy (handlowe i przemysłowe), oraz urządzenia i inwentarz martwy w dzierżawę z prawem pierwokupu, inwentarz żywy zaś będzie sprzedany od razu. Czy osadnicy, a w szczególności repatrianci będą mogli zapłacić za dzierżawę wzgl. za kupno? Ta kwestia nie należy do kompetencji T. Z. P. Jako ustawowy zarządca wszelkiej zdobyczy wojennej — T. Z. P. musi się w gotówce wyliczyć z przeliczeń dóbr materialnych. Niczego z tego nie może. Do zaopatrzenia repatriantów w potrzebne fundusze powołane są niektóre instytucje kredytowe jak Bank Rolny, Związek Spółek Zarobkowych itp. Stąd popłynęły już fundusze i nadal płyną systematycznie.

Jasnym jest jednak, że repatrianci otrzymają odszkodowanie za pozostawione w opuszczonych siedzibach majątek. Trzeba trochę cierpliwości. Wymaga tego dobrze zrozumiany interes naszego Państwa.

## Rosną kadry młodych nauczycieli

Do rzeczy wielkich dochodzi się przez cichą i upartą pracę, a nie przez puste deklamacje i płomienne przemówienia — takiego zdania jest dyr. Liceum Pedagogicznego w Głogówku, Ob. Dobrowolski.

Przyjechał do Głogówka już 9. maja 1945 z nominacją w kieszeni i z dobrymi chęciami (miał co prawda 50 zł. ale nic tu za nie kupić nie mógł). Nie przeraziły go grzyby miasta, brak mieszkania, perspektywa głodu, obawa o życie.

Nie licząc na nikogo, już 29. V. 1945 zorganizował szkołę ćwiczeń, kurs dla dorosłych, a 1. VII. 45 r. rozpoczęła wstępny kurs pedagogiczny, który z dniem 1. 9. 45 r. przekształca na wstępny kurs dla wychowawczyń przedszkoli i niższe klasy gimnazjalne. 1. XI. 45 r. przejmie po szpitalu sowieckim gmach dawniej szkoły dla kształcenia nauczycieli. I oto powstaje nowy za-

kład, który w tej chwili liczy 175 słuchaczy. Z tej liczby 85 korzysta z bezpłatnego internatu. Liczbę tę po przeprowadzeniu remontu można byłoby podnieść do 250. Budynek zakładowy posiada możliwości dalszego rozwoju.

W tej chwili uczy 10 osób personelu nauczycielskiego.

Odbyły się pierwsze egzaminy dla wychowawczyń przedszkoli. 14 dziewcząt spośród miejscowej ludności rozpoczęło pracę wychowawczą w swoich rodzinnych wsiach.

15. II. br. rozpoczął się kurs dla nauczycieli niekwalifikowanych oraz kurs przygotowawczy dla kandydatek na wychowawczynie przedszkoli.

A więc jak na okres półroczny, to dużo, fakty dają najlepszą wymowę tego, co już zrobiono dla repolonizacji. Dorobek godzin pochwały. To też nie dziwnego, że zakład spotyka się z gorącym poparciem ludzi dobrej woli,

którzy doceniając rolę szkoły polskiej na Ziemiach Odzyskanych, spieszą z pomocą. Dzięki przychylnemu nastawieniu Komisarza Ziemijskiego przydzielono zakładowi 10 ha ziemi ornej, na której młodzież uczy się pielęgnowania roślin, co jest nieodzowne dla nauczycieli powiatu rolniczego.

Niemniej do rozwoju szkoły przyczynia się Rada Rodzicielska z dyrektorem cukrowni Ob. Dzierżbickim na czele, który stał się już rzeczywistym patronem zakładu.

Miasto Głogówek winno czuć się dumne, że przez szkołę polską staje się ośrodkiem, który dodaje mu blasku, jednak i tutaj są tacy obywatele, którzy tego zrozumieć nie potrafią; poza własnymi interesami nie chcą widzieć spraw wielkich, które pod ich bokiem, wbrew ich woli, zaczynają nabierać siły i rozmachu. (Ika)

### Wycinki ze starych gazet.

## „Za prawdę, wolność i prawo”

Na strychu u moich rodziców leżą całe stopy starych gazet. Z babskiej ciekawości biorę jedną i drugą gazetę do ręki.

„Nowiny” — pismo ludowe, wychodzące w Opolu, pisze 1920 r.:

„Nie szpecimy domów polskich obrazkami pruskimi!”

„...Rodacy! Jeszcze dziś usunięcie z domów waszych obrazy, przedstawiające tych, pod których panowaniem tak srodze jęczyliśmy. Kobiety, matki polskie! Wasz dom to świątynia, wy jesteście kapłanami tej świątyni — domu polskiego.

...czy chcecie patrzeć wciąż jeszcze na tych, którzy pomordowali waszych mężów, synów i braci?”

„Nowiny Opolskie” z dnia 17. lutego 1920 r. piszą: —

„Na cele narodowe złożyli na ręce p. Adamaszkę z Chrapkowie:

pp. Jan Malik 2 mk., Jan Honysz 1 mk., Edw. Kątny 10 mk., Franc. Kauczor 2 mk., Grzegorz Herz 1 mk., Konstanty Kauczor 10 mk., Maria Cygan 10 mk., Maria Herc 1 mk. (Wszyscy ze Strzelcelek) razem 42 mk.

„Głogówek. Tow. Oświaty im. św. Jacka urządza w niedzielę 22. bm. zebranie, na które zaproszono także Żandowskie Tow. Śpiewu, ażeby zebranie śpiewami upiększyć. Będą także wygłoszone deklamacje i wykłady, potem chcemy założyć tutaj Tow. śpiewu. O jak najliczniejszy udział, szczególnie młodzieży, prosi Zarząd.”

„Katolik”, wychodzący w Bytomiu, nosi pod nazwą pisma zdanie: „Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, wzbogaceniu.”

„Szczepi język ojców, to prawo Boga a człowieka obowiązkiem.”

„Za prawdę, wolność i prawo.”

Z okresu plebiscytowego pochodzi również „Głogowianka” z herbem miasteczka, z trzema kłociami winogron i trzema sierpami wachlarzowato na przemian na polu tarczowym rozłożonych. Gazeta pod nazwą swą umieszczona ma hasło: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród!” Na swych łamach omawia sprawy plebiscytowe.

Z kolei biorę nowsze gazety w rękę, bo ojciec mój był stałym abonentem polskiej gazety, aż do wstrzymania jej

przez władze niemieckie. Trzymam w ręku biały czysty arkusz — nie tak pożółkły, jak te z 20 roku, na którym wyraźny, czarny napis: „Nowiny Codzienne”. Gazeta wychodzi w Opolu, jest bardzo starannie redagowana, ma bogate dodatki. Oto dodatek „Zdrowie” wylatuje z środka gazety — w którym doświadczeni lekarze dają radę i wskazówki, jak zapobiegać i jak leczyć różne choroby.

Jest i „Dodatek literacki”, jest „Kącik dla dzieci”, jest „Niedziela Katolicka” — dodatek w każdą niedzielę i raz w tygodniu powieść — całe dwie strony poświęcone na to. Z takich to luźnych kartek zbieraliśmy swego czasu część naszej biblioteki. „Nowiny Codzienne” dały nam w taki sposób „Stara baśń”, „Pana Tadeusza”, „Burzę nad brukiem”, „Serce za tamą”, „Znachora”, „Rodzinę Polanieckich” itd., itd.

Przenosząc myśli z przeszłości w teraźniejszość, z teraźniejszości w przeszłość, czytam na dolnym brzegu, w ozdobnym obramowaniu:

„Żyjemy tu, Polacy w Niemczech, braćmi. Żyjemy złączeni węzłami re-

dzinną wspólnoty. Mamy w sercu wiarę niezłomną... Mamy w sercu miłość płomienną... Mamy nadzieję niegasnącą...”

5. stycznia 1938 r. piszą „Nowiny Codzienne” w ramach codziennego hasła: „Zgodna współpraca, oparta na rodzinnym poczuciu braterskiej jedności, stworzyła siłę moralną, którą Polactwo w Niemczech szczyścić się może. Niechaj zgodna współpraca będzie siłą naszą na wszystkie czasy.”

8. lutego 1938 r. piszą „Nowiny Codzienne”: —

„Polacy w Niemczech wierzą w Boga i Naród Polski, a wyznają prawdę. Wszystko, co polskie, jest dobre — Polska jest matką naszą, o matce nie wolno mówić źle.”

Warto zaiste spojrzeć w przeszłość, aby właściwie ocenić teraźniejszość.

Przez 600 lat karmiliśmy się z pokolenia w pokolenie słowami polskimi, książkami do nabożeństwa i gazet polskimi, aby wreszcie po tylu wiekach móc swobodnie mówić po polsku, czuć po polsku, być Polakami we własnej Ojczyźnie! (K.)



(Dokończenie w nast. numerze).\*



# R o z m a i t o ś c i

## Dwie imprezy w Kończycach

Celem uczczenia pierwszej rocznicy wyzwolenia Śląska spod panowania niemieckiego, szkoła w Kończycach urządziła 26. I. br. uroczysty poranek szkolny. Już wczesnym rankiem ruch wśród działwy przed szkołą i w szkole wskazywał na to, że zapowiada się uroczystość, jakiej tu na tej ziemi od siedmiuset lat nigdy nie było.

Punktualnie o godz. 9-tej zostało odprawione nabożeństwo dla młodzieży szkolnej, w którym wzięli udział niektórzy rodzice i żołnierze z miejscowej placówki W. P. Po nabożeństwie uformował się pochód czwórkami i w ten sposób przemarszerowano ulicami wsi, manifestując swoje uczucia dla Tej, co nie zginęła. Po rozwiązaniu pochodu odbył się w sali gromadzkiej poranek, na program którego złożyło się przemówienie kierownika szkoły Olinkiewicza Władysława, odczyt uczennicy

klasy VI pt. „Znaczenie gospodarcze Śląska”, pieśni w wykonaniu szkolnego chóru: „Święto wolności”, „Gdynia”, „Wszystko, co nasze” oraz deklamacje. Następnie uczeń kl. VI Fr. Gruz odegrał na pianinie z pamięci kilka utworów. Poranek zakończono odśpiewaniem Roty M. Konopnickiej.

W dniu następnym w ramach uroczystości dla ogółu ludności szkoła wystąpiła z tym samym programem, gdyż wieść ze swej strony niczego nie przysięgała.

W dniu 10 II br. w związku ze Świętem Morza, szkoła urządziła akademię z nast. programem: odczyt uczennicy kl. V., deklamacje i pieśni o morzu, oraz taniec marynarski. Na zakończenie amatorski zespół szkolny odegrał „Szopkę aktualną”, osnutą na tle procesu w Norymberdze, oraz wesołą pantomimę. Repatriant.

## Ławnicy sądowi

Prezes Sądu Okręgowego w Nysie, z siedzibą w Prądniku, podaje do wiadomości, że na listę ławników w postępowaniu doraźnym i w sprawach o przestępstwo szczególnie niebezpieczne w okresie odbudowy Państwa, wpisani zostali:

- 1) Ob. Bryś Edward, Ref. Oddz. Społ. Polit. zam. w Nysie, Mikołaja 4. 2) Ob. Gembarski Ludomir, Dyr. Banku Nar., zam. w Nysie, Żeromskiego 22. 3) Ob. Jolik Piotr, restaurator, zam. w Nysie, al. Wojska Polsk. 75b. 4) Ob. Korcz Antoni, sekr. P.P.R., zam. w Nysie, Stalina 16. 5) Ob. Lachur Roman, z-ca kier. Pow. Spółdz. Spoż., zam. w Słowackiego 6. 6) Ob. Lis Jan, zam. w Nysie, ul. ... 7) Ob. Marcinkowski ... 8) Ob. Mieszaniec Franciszek, z-ca insp. szkol., zam. w Nysie, ... 9) Ob. Niedbała Gerard, ... 10) Ob. Oleszek Franciszek, zawiad. stacji, zam. w Nysie, Dworzec kol. 11) Ob. Schoenborn Sławomir, insp. „Społem”, zam. w Nysie, Słowackiego 19. 12) Ob. Simon Antoni, kier. T. Z. P., zam. w Nysie, Prądnicka 1. 13) Ob. Dr Śmie-

tana Stanisław, kier. Oddz. Mieszk., zam. w Nysie, Stalina 26. 14) Ob. Stolarczyk Adam, dyr. Adm. Miejsk., zam. w Nysie, Stalina 26. 15) Ob. Szulc Aleksander, kier. Brygady Ochr. Skarb., zam. w Nysie, Szopna 10. 16) Ob. Tkocz Stefan, I. wicepr. Zarz. Miasta, zam. w Nysie, Stalina 10. 17) Ob. Więcek Roman, sekret. P. P. S., zam. w Nysie, Gierymskiego 9. 18) Ob. Zakrzewski Stanisław, dyr. K. K. O., zam. w Nysie, Stalina 46.

### ZARZĄDZENIE.

#### Do Ob. Ob. powiatu prądnickiego.

Zgodnie z zarządzeniem Urzędu Wojewódzkiego Śląsko-Dąbrowskiego z d. 8. lutego 1946 r. za Nr. Og. Org. 14/2/46 zabraniam nieprawidłowego używania herbów i oznak państwowych dla celów handlowych pod rygorem art. 16 Rozporządzenia Prez. R. P. z dnia 13. XII. 1927 o godłach i barwach państwowych.

W wypadkach niezastosowania się do niniejszego zarządzenia, oporni będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej-administracyjnej.

Starosta:  
Czechowicz Wł.

## Domy Kultury

Według danych referatu świetlicowego Pow. Oddz. Inf. i Prop. stan zorganizowanych świetlic wynosi 21.

Domów Kultury w miastach — 3.  
Domów Ludowych w gminach — 14.  
Jeżeli porówna się stan ten ze stanem w miesiącu listopadzie, wyraźnie uwydatnia się wzrost ilości zorganizowanych świetlic. Świadczy to o dużym zrozumieniu społeczeństwa tutejszego dla życia społecznego kulturalnego i rozrywkowego.

Na specjalne wyróżnienie wśród D. K. zasługuje Miejski Dom Kultury w Białej, którego kierownikiem jest ob. Bilik Tadeusz.

W pracach Domu Kultury w Białej bierze udział ogół społeczeństwa miasta i okolicy. Przy tymże Domu Kultury zostały zorganizowane: sekcja teatralna, która wystawiła już parę sztuk, sekcja śpiewacza i sekcja sportowa.

W stadium organizacji jest biblioteka. Obecnie wszystkie świetlice przygotowują się do Zjazdu świetlic w Prądniku, który odbyć się ma na wiosnę br.

**PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA.** Ob. Skórkiewicz, kierownik sklepu P. P. S. w Prądniku (przy ul. Piastowskiej) złożył na ręce ks. prob. Biereckiego kwotę 314 zł. na rzecz sierót, którymi opiekuje się „Caritas”. Pieniądze te uzyskał z niewydanych klienteli resztołek groszowych, przy zakupie towarów w sklepie.

**WYSTĘPY „KANCJARZY”.** Ob. Peryk Antoni z Zamościa i Piec Kazimierz z Sosnowca dokonali w Prądniku włamania do mieszkania ob. Piskoń Janiny, zam. przy ul. Czerw. Armii 2 i wykradli jej garderobę oraz paczkę z UNRRA. Ci sami udali się — już w dzień — do P. U. R., gdzie udało się im otrzymać zapomogę w kwocie 600 zł. Przedstawili się tam jako „poszukujący pracy”. Dzięki energicznym poszukiwaniom przez M. O. — „kancjarze zostali po 3 godzinach ujęci. Skradzione rzeczy zwrócono poszkodowanemu, sprawcy — siedzą.

## USUNĄĆ ŚLADY NIEMCZYŹNY.

W mieście powiatowym Prądniku są ciągle jeszcze widoczne ślady niemieckie, które można w bardzo łatwy sposób usunąć. Napisy na tablicach Mękl Pańskiej w kościele parafialnym należałoby zastąpić polskimi, lub po prostu zakryć je paskami papieru — jak to uczynili OO. Bonifratrzy. Napisy „ziehen”, „stossen”, „Tür schliessen” i wiele innych szyldów — po prostu usunąć.

Przecież — jesteśmy w Polsce — Polakami!

**STATYSTYKA LUDNOŚCI W POŁECIE PRĄDNICKIM.** Rok 1939-ty: Niemców 54.000, osób mówiących po niemiecku i polsku 22.838, osób mówiących tylko po polsku 18.481, innych narodowości 496, razem 95.815.

Rok 1945: Niemców 28.167, zweryfikowanych 25.566, Polaków repatriantów 21.417, Polaków osadników 6.549, razem 81.699.

W liczbie 28.167 Niemców znajdują się osoby, które czekają jeszcze na weryfikację, tak, że liczba zweryfikowanych nie jest jeszcze ostateczna.

### NA MARGINESIE NOTATKI:

#### „OPLATEK W Z. N. P.”

Do notatki pod wspomnianym tytułem wkradła się nieścisłość, którą chcielibyśmy sprostować. Jak się okazuje, wykonawcą improwizacji p. Monte Cassino był nie współpracownik naszego pisma „Stim” — ale sam autor tejże improwizacji ob. Pawlik Leon, organista w Lubrzy. Za mimowolne nieporozumienie przepraszamy zarówno ob. Pawlika, jak i ob. „Stima”.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

**J. S. Dziedzice.** Wiersze otrzymaliśmy. Nie pójda. List otwarty do p. D. nie będzie zamieszczony, ze względu na treść i formę. Prosimy o artykuły gospodarcze, społeczne oraz o korespondencje.

**W. S. w Prądniku.** W wierszach jest dużo zapału, znać „iskrę”, ale na razie nie skorzystamy. Prosimy o coś prozaičnego.

**W. Z. Opole.** Według życzenia — wysłaliśmy list w sprawie nadesłanych nam artykułów.

ANTONI RONI, pow. instr. ochr. roślin.

## Przyczyny rakowacenia drzew owocowych

Coraz częściej spotykam się z zapytaniami, dlaczego na terenie powiatu prądnickiego drzewa owocowe zostały tak silnie zaatakowane przez raka.

Pierwotną przyczyną powstawania ran oraz rakowatych schorzeń — mogą być niesprzyjające warunki klimatyczne i glebowe przy współudziale mechanicznych uszkodzeń. Należy jednak przypuszczać, że powodem rakowacenia drzew na tutejszym terenie był wpływ zbyt niskiej temperatury (mrozów), albo też raptowne wiosenne zmiany temperatury, które spowodowały pęknięcia na korze. Rany takie nie zawsze dostatecznie się zalewają, pozostają otwarte, podlegają wtórnemu przemarnięciu lub zostają porażone przez grzyby — grzebień rakotwórczy. Schorzenia rozszerzają się i powodują usychanie gałęzi lub lokalne zamieranie części drzewa, co nazywamy rakiem.

Nie wszystkie jednak odmiany drzew są podatne na tę chorobę. Obok drzew

zakowaciłych widzimy zupełnie zdrowe egzemplarze. Są to odmiany więcej odporne na większe mrozy lub raptowne zmiany temperatur wiosennych i dlatego nie podlegają tej chorobie lub w bardzo minimalnym stopniu, chociaż znajdują się na tej samej glebie i w tych samych warunkach klimatycznych.

Muszę podkreślić, że sadownictwo na tutejszym terenie w czasie przedwojennym było ogromnie zaniedbane. Nie biorę pod uwagę szkód i zaniedbań w czasie wojennym, gdyż łatwo je odróżnić.

W terenie widzi się przeważnie drzewa stare, chaotycznie rozmieszczone. Sadów handlowych prawie że się nie spotyka, jedynie pojedyncze drzewa, hodowane przez amatorów, zasługują na pewną uwagę. Jeśli weźmiemy pod uwagę drzewa przydrożne, to można zauważyć dobór odmian oraz dostateczną pielęgnację przedwojenną. Acz-

kolwiek pielęgnacja drzew przydrożnych jest znacznie trudniejszą, jak drzew skupionych.

Następną przyczyną rakowacenia drzew, szczególnie jabłoni, są uszkodzenia przez szkodnika, tzw. bawełnicę korówkową (Eriosoma lanigerum), zwaną też korówką wełnistą albo mszycą krwistą. Mszyce te uważane są powszechnie za najgroźniejszego szkodnika sadów, gdyż szkody, jakie wyrządzają, są ogromne, a zwalczanie ich jest dość trudne.

Szkodnik ten opanowuje koloniami gałązki drzew, zagłębia się na korze pni, niekiedy przy nasadzie ogonków liściowych, a także umieszcza się na szyjce korzeniowej i korzeniach, wysysając soki, wskutek czego powstają rany. Drzewo, breniąc się przed napastnikiem, zalewa rany i powstają niekształtne zgrubienia i narośla, podobne zupełnie do prawdziwego raka.

Bawełnicę korówkową można łatwo odróżnić od innych gatunków mszyc, gdyż kolonie tego gatunku pokrywają się białawo-niebieskawym nalotem bawełnistym, co łatwo można zauważyć na opanowanych przez tego szkodnika drzewach.

Bawełnica korówkowa występuje na terenie tutejszego powiatu dość silnie.

Na terenie miasta Prądnika stwierdziłem kilkadziesiąt drzew, opanowanych przez tego szkodnika.

Największym naszym pomocnikiem i sprzymierzeńcem, a wrogiem bawełnicy korówkowej, jest mała błonkówka — osiec korówkowy, który specjalnie jest hodowany na terenie woj. krakowskiego, a w latach przedwojennych był również rozpowszechniony na terenie Śląska.

Osiec korówkowy pasożytuje na bawełnicy, potrafi ją zniszczyć doszczętnie. Niestety, na naszym terenie nie udało mi się zauważyć dotychczas tego naszego pomocnika, a więc skutkiem tego biologiczne zwalczanie bawełnicy korówkowej odpada. Musimy przystąpić do zwalczania sposobem mechanicznym i chemicznym. Mechaniczny sposób polega na obcinaniu i paleniu zaatakowanych gałęzi, względnie całych drzew, silnie zaatakowanych przez bawełnicę. Chemicznie zwalczamy ją przez dokładne opryskiwanie 4 — 5 proc. karboliną sadowniczą w porze zimowej oraz pędzlowaniem kolonii mszycy w lecie spirytusem denaturowanym, smołą sadowniczą, albo karboliną sadowniczą. Bywają też wypadki, że bawełnica ginie od większych mrozów, ale jednocześnie i dużo drzew ginie również skutkiem przemarnięcia.

Prze numerata: rocznie 120 zł., półrocznie 60 zł., kwartalnie 30 zł., miesięcznie 10 zł. Z przesyłką pocztową o 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia: 5 zł. poszukiwania 3 zł., unieważnienia 8 zł. za słowo. Redakcja nadesłanych rękopisów nie zwraca i za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Czesław Żelazny. — Wydawca: Powiatowy Komitet Osadniczy w Prądniku. — Godziny przyjęć: od 10 — 11 i od 14 — 15. — Redakcja i Administracja: Prądnik, ul. Czerwonej Armii 13 m. 2. Telef. 364. — Konto Nr. 7 w K. K. O. w Prądniku, ul. Kościuszki Nr. 3. — Drukarnia Nr. 2 pod zarządem państwowym w Głucholazach, pl. Wolności 7. — R - 4512.